

# Śpiewak Śląski

ROK ZAŁOŻENIA

1920

Rok LXIII, nr 3 (449)

cena 10 zł

[www.szchio.pl](http://www.szchio.pl)

## Partnerstwo

ISSN 1425-2899



9 771425 289004



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego



KATOWICE  
dla odmiany





# W numerze:

## 3 OD REDAKCJI

### 4-25 TEMAT NUMERU

- Głosy Europejskiego Miasta Nauki... (4)
- Żywe historie rodem z filmów! (8)
- Z muzyką przez życie (12)
- Wieści i zaproszenia z Europejskiego... (18)
- Najbardziej MUZYKA (22)
- Śpiew zbiorowy jako dziedzictwo... (25)

### 26-30 Z ŻYCIA ZWIĄZKU

- Górnośląskie prezentacje (26)
- Laureaci Międzynarodowej Nagrody (28)

### 31-44 Z ŻYCIA CHÓRÓW

- Rozśpiewane Piotrowice (31)
- Harmonia głosu i obrazu (32)
- Triumf na światowych scenach (34)
- Po śląsku w... Macedonii (36)
- Słowiczek w Kalwarii (39)
- Królowej Anielskiej śpiewajmy (40)
- Mikołowska Harmonia w czeskich... (43)
- Rok wyteżonej pracy (44)

### 45-47 Z ŻYCIA ORKIESTR

- Słońce i tequila! (45)
- Zagrali z Czesławem i zdobyli Fryderyka (46)

### 48-55 W TO MI GRAJ... NA ORGANACH

- Pierwsze wrażenia organowe... (48)

### 49-52 DODATEK KOMPOZYTORSKI

### 56-65 JUBILEUSZE I ROCZNICE

- 110 lat w służbie pieśni i muzyki (56)
- 85 lat i nadal głos jak dzwon (61)
- 115-lecie Chóru Cecylia (62)
- 30 lat minęło... w Harmonii! (64)

### 66-67 IN MEMORIAM

- Wspomnienie o Ricie Ferenc (66)
- Pożegnanie Anieli Noga (67)

### 68-71 STO LAT TEMU DZIŚ

- Feliks Nowowiejski (68)

### 72-77 W SKRÓCIE

- Śląska Młodzieżowa Orkiestra Dęta (72)
- Wesoły Wędrownik (73)
- Kop Gdzie Stoisz. Rudzki Festiwal... (74)
- Muzyka - wsparcie osób w depresji (76)

### 78-89 DLA TYCH, KTÓRZY CHCĄ WIEDZIEĆ

- Światowe standardy edukacji muzycznej (78)
- Moda na chór (82)
- Z pogranicza klasyki i rozrywki... (85)
- O korzyściach śpiewu (87)

### 90-98 BOGACTWO, Z KTÓREGO CZERPIEMY

- Regijonalnõ roztõmajtość... (90)
- Jedyna taka muzealna kapela (94)
- Tożsamość Nowego Ślązaka (96)



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



KATOWICE  
dla odmiany

Dofinansowano z budżetu Miasta Katowice na realizację zadań publicznych w dziedzinie kultury Kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i dziedzictwa narodowego

**Śpiewak Śląski - kwartalnik Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr** ukazujący się od roku 1920. Stowarzyszenie, którego Zarząd Główny ma siedzibę w Katowicach, jest kontynuatorem Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, zapoczątkowanego w 1910 roku. Wszystkie informacje o organizacji dostępne są na stronie internetowej [szchio.pl](http://szchio.pl) • ISSN 1425-2899 • Adres redakcji: ul. Francuska 12, 40-015 Katowice, tel.: 32/259-90-39 (kom.: +48 537 226 395), e-mail: [szchio.kontakt@gmail.com](mailto:szchio.kontakt@gmail.com) • Wydawca: Śląski Związek Chórów i Orkiestr • Prenumerata: [szchio.kontakt@gmail.com](mailto:szchio.kontakt@gmail.com) • Numer zamknięto: 13 września 2024 r. • Nakład: 125 egz. • Cena: 10 zł • Nr 3 (449) / 2024 przygotowała do druku Redaktor Naczelna - Karolina Kopacz wraz z członkami redakcji, przedstawicielami zespołów zrzeszonych w SZChIO oraz zaproszonymi do współpracy gośćmi. Pisali dla Was: Ewa Kopacz, Kamil Gojowy, Barbara Liczberska, Joachim Rzepka, Renata Domin, Marta Krymer, Karolina Sapeta, Bogusław Pilch, Iwona Mrowiec, Kamila Słaboń, Agnieszka Kazienko, Krystyna Wołoch, Aleksandra Gawrońska-Kozieł, Grzegorz Adamczyk, Katarzyna Rok, Wanda Elżbieta Jankowska, Janusz Karaś, Maciej Dereń, Justyna Dziurma, Eryk Walda, dr Krzysztof Dudzik, Natalia Gałązka, Szymon Gałązka, Ewa Wojtoń, Kamil Czaiński, Paulina Cius-Górska, Krzysztof Sosna oraz Magdalenka Nogańska • Nr 3 (449) / 2024 wydano dzięki finansowaniu własnemu, pracy społecznej członków Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz zaangażowaniu wolontariuszy • Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów, nadawania tytułów oraz kadrowania i opisywania fotografii.

# Głosy Europejskiego Miasta Nauki Katowice 2024

czyli o tym jak Śląski Związek Chórów i Orkiestr popularyzuje wiedzę o głosie (nie tylko tym śpiewanym...)



Pierwsze spotkanie w ramach projektu, fot. Radosław Kaźmierczak

**G**łosy Europejskiego Miasta Nauki Katowice 2024 to projekt, który w ramach czterech wybranych tygodni nauki dla społeczeństwa, w sposób kompleksowy łączy naukę i GŁOS/głosy (w bardzo szerokiej perspektywie rozumienia) w czterech różnych ogólnodostępnych wydarzeniach o charakterze popularnonaukowym, którym partneruje kilkanaście organizacji, stowarzyszeń i instytucji kultury. Projekt rozpoczął się 3 sierpnia, a zakończy 15 grudnia. Wszystkie wydarzenia są otwarte, a wstęp jest wolny. Ze względów logistycznych obowiązują jednak zapisy poprzez formularz (<https://forms.gle/DqiYwCJRtrNr1ed6>).

### Szczegółowy harmonogram:

1. „Głosy...” to nie jedno zagadnienie, a bardzo wiele wątków, które spletają się za każdym razem, kiedy podejmujemy działanie. Pierwsze wydarzenie w ramach projektu – GŁOSY KATOWIC – pokazuje to doskonale, bo w dwóch wykładach i jednej konsultacji zebraliśmy doświadczenia kilkudziesięciu lat i kilkuset badań! Na całość składają się: Najpiękniejsze głosy Katowic i Śląska (prowadzi prof. dr hab. Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska), Dobroczynne właściwości śpiewu w oparciu o raporty „Śpiewająca Europa” i „Benefity Śpiewu” (prowadził dr Krzysztof Dudzik) oraz Tradycje śpiewacze amatorskich zespołów chóralnych z Górnego Śląska – konsultacja wniosku o wpis do Krajowego Rejestru Dobrych Praktyk w ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego (prowadził Kamil Gojowy).
2. O co chodzi w TAK BRZMI MIASTO? O koncerty chóralne w nietypowych lokalizacjach, powiązanych z niematerialnym dziedzictwem regionu (tego dnia obchodzimy również Europejskie Dni Dziedzictwa, które współtworzymy poprzez wydarzenia wraz z Regionalnym Instytutem Kultury w Katowicach). Zespoły, które usłyszymy to: Śląski Chór Górniczy Polonia-Harmonia (pieśni zaolziańskie), Chór Heimat z Gliwic Ostropy (mniejszość niemiecka), Bytomski Kolektyw Śpiewaczy (pieśni ukraińskie), Muzealny Chór Społeczny (pieśni śląskie), Chór Clil (pieśni żydowskie) oraz Chór Mieszany Klaster (pieśni ormiańskie). Dalej wykład o muzycznych zasobach kulturowych śląska (prowadzi prof. dr hab. Iwona Melson) i warsztat śpiewu białego (prowadzi Bytomski Kolektyw Śpiewaczy), by wieczorem na katowickim rynku zabrzmiały piękne ludowe melodie! Dla każdego coś dobrego.
3. Trzecie spotkanie w ramach „Głosów...” MÓJ GŁOS, to niezwykle mix dla ducha i ciała, bo każdy GŁOS jest ważny! Planujemy przeprowadzenie niesamowitych warsztatów, po których myślenie o ciele i zarządzaniu emocjami zmieni się o 100%. Trzy warsz-

taty z sesjami ćwiczeniowymi i praktycznymi działaniami: Głos myśli – warsztat mindfulness (prowadzi Kamil Gojowy), Głos ciała – warsztat fizjoterapeutyczny (prowadzi Artur Karapetyan) oraz Głos emocji – warsztat z techniką Alexandra (prowadzi Magdalena Kędzior).

4. Ostatnie spotkanie z „Głosami...” – OPOWIEŚCI SPOŁECZNOŚCI, to międzypokoleniowy dialog o tym jak tworzyć Społeczne Archiwa Historii Mówionej jako instrumenty chroniące pamięć ludzi i o ludziach. Zapraszamy na dynamiczny panel, gdzie teoria spotka się z praktyką – przy współudziale ekspertów z Biblioteki Śląskiej (Dział Digitalium) oraz Centrum Archiwistyki Społecznej z Warszawy. Finałem spotkania a zarazem całego projektu będzie muzyczna uczta w wielkiej sali koncertowej Akademii Muzycznej, której linią napięcia będą etapy życia człowieka. Zachęcamy do zapoznania się z choć jedną realizacją Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, który stworzył pierwsze katalogi Archiwum Historii Mówionej swoich członków ([www.szchio.pl/wydarzenia/](http://www.szchio.pl/wydarzenia/) Pierwsze Katalogi Archiwum Historii Mówionej).

Dodatkowo, we współpracy ze Szkołą Filmową im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (studenci) przygotowane są właśnie dwa filmy nawiązujące do koncepcji Głos + Miasto Katowice (w tym ścieżki tematyczne) + obszary działań wskazane powyżej, jako materiał promujący ideę EMNK 2024 oraz kreujący jego pozytywny wizerunek – tak Głos młodych i ich wizje zostaną włączone w działania.

## Twórcynie filmów:

### Maja Biała

Maja jest studentką kierunku Organizacja Produkcji Filmowej i Telewizyjnej w Szkole Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego w Katowicach. Bardzo dobrze czuje się w roli kierownika produkcji. Jej największą pasją jest muzyka, którą próbuje włączać do powierzonych zadań, wykonywanej pracy lub po prostu do realizowania własnych projektów. Zgodnie z jej mottem: nie ma nic lepszego niż kreowanie świata z tego, co akurat jest pod ręką.

Koncepcja projektu: „Głosy Katowic” – ta nazwa mówi sama za siebie! Chociaż wielu sprowadza to miasto i okolicę do pracy w kopalni, to zapomina również o tym, jak istną kopalnią talentów są same Katowice. W moim projekcie audiowizualnym chciałabym pokazać to, co codzienne mija się na ulicach Katowic, chociaż nie poświęca się temu tak dużej uwagi. W oparciu o gwarę i ludowość zestawioną ze współczesnością, pragnę stworzyć krótki film, który nie tylko pokaże jak piękne są





Uczestnicy projektu zapoznający się z polską wersją akcji Europejskiego Stowarzyszenia Chóralnego o Benefitach Śpiewu, fot. Radosław Kaźmierczak

Katowice i jego głosy, ale również jak bardzo powinniśmy być z nich dumni. Do swojego projektu chciałabym zaangażować znane i wręcz anonimowe postaci z tego miasta. Całość nie tylko będzie okraszona głosem chóru, ale też rozplynie się w melodii, którą na co dzień grywa miasto.

### Helena Chojnowska

Helena jest absolwentką Projektowania Gier i Przestrzeni Wirtualnej na Uniwersytecie Śląskim. Obecnie kontynuuje naukę jako studentka Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych oraz Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego. Jej zainteresowania obejmują nowe media, storytelling i sztukę eksperymentalną, a w swojej twórczości szczególnie lubi eksplorować tematykę profanum.

Koncepcja projektu: chcę stworzyć krótką formę, która zabiera widza w spontaniczną podróż przez surowość i autentyczność miejskiego życia. W gąszczu industrialnych dźwięków i szmeru codziennych rozmów, układa się mozaika dźwięków miasta. Fragmenty zasłyszanych historii, często przypadkowe i nieocenzurowane, tworzą dźwiękową mapę Katowic. Każdy odgłos, od szelestu zakupów w sklepach po echo kroków na chodniku jest fragmentem swojej własnej opowieści.

Wydarzenia w tygodniu muzyki, kreatywności i człowieka odbywać się będą z towarzyszeniem tłumacza Polskiego Języka Migowego.

Serdecznie zapraszamy!

*Kamil Gojowy  
koordynator ds. organizacji  
i promocji ŚZChiO  
pomysłodawca projektu*



Uczestniczka projektu zapoznająca się z działalnością ŚZChiO, fot. Radosław Kaźmierczak

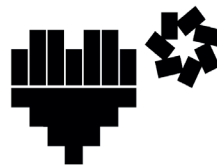
# GŁOSY

## EUROPEJSKIEGO

### MIASTA NAUKI

### KATOWICE

### 2024



**Europejskie  
Miasto Nauki  
Katowice 2024**

#### Tydzień Muzyki

3.08.2024 r. 16:30 - 20:00 Centrum Organizacji Pozarządowych w Katowicach

#### GŁOSY KATOWIC

##### Ścieżka kreacji i krytyki



dobroczynne właściwości śpiewu w oparciu o raport „Śpiewająca Europa” i „Benefity Śpiewu”  
(dr Krzysztof Dudzik)

najpiękniejsze głosy Katowic (prof. dr hab. Elżbieta Grodzka-Lopuszyńska)

tradycje śpiewacze amatorskich zespołów chórnych z Górnego Śląska  
a niematerialne dziedzictwo kulturowe (Kamil Gojowy)

#### Tydzień Katowic

15.09.2024 r. 11:30 - 19:30 Centrum Miasta Katowice

#### TAK BRZMI MIASTO

##### Ścieżka dziedzictwa przemysłowego i kulturowego

muzyczny spacer odkrywający szlaki bogatych tradycji śpiewaczych różnych  
społeczności: ślązaków, zaolziaków, mniejszości niemieckiej, ukraińskiej, ormiańskiej  
i gmin żydowskich niegdyś współtworzących konglomerat mieszkańców Katowic

warsztaty śpiewu ludowego tzw. „białego” (Bytowski Kolektyw Śpiewaczy)

happening muzyczny na katowickim rynku

#### Tydzień Kreatywności

19.10.2024 r. 10:00 - 15:00 Pałac Młodzieży w Katowicach

#### MÓJ GŁOS

##### Ścieżka zdrowia i jakości życia



głos myśli - warsztat mindfulness (Kamil Gojowy)

głos ciała - warsztat fizjoterapeutyczny (Artur Karapetyan)

głos emocji - warsztat z techniką Alexandra (Magdalena Kędziór)

#### Tydzień Człowieka

15.12.2024 16:00 - 19:00 Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego  
w Katowicach

#### OPOWIEŚCI SPOŁECZNOŚCI

##### Ścieżka innowacji społecznych



studium przypadku z tworzenia pierwszych katalogów Archiwum Historii Mówionej  
Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr (prof. dr hab. Iwona Melson, Kamil Gojowy)  
panel dyskusyjny między teorią a praktyką  
(Specjaliści z Centrum Archiwistyki Społecznej oraz Biblioteki Śląskiej)

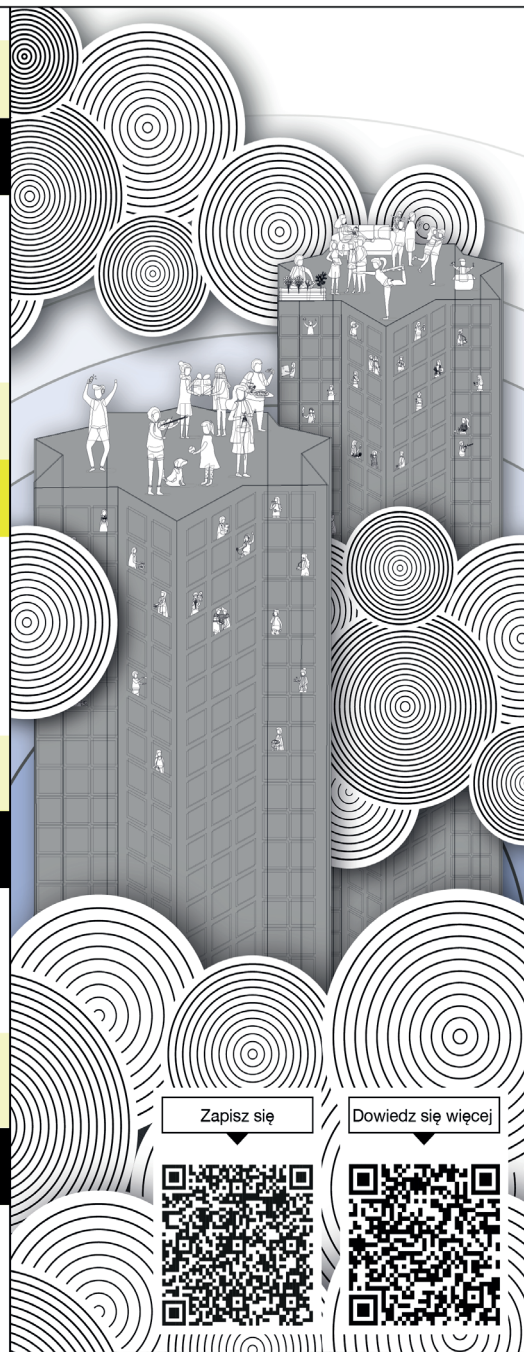
koncert uwrażliwiający na etapy życia człowieka

W ramach projektu przygotowujemy również dwie produkcje audiowizualne  
we współpracy ze Szkołą Filmową im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu  
Śląskiego w Katowicach. Twórcynie filmów: Maja Biała i Helena Chojnowska.

**WSTĘP WOLNY**  
OBOWIĄZUJĄ ZAPISY  
LICZBA MIEJSC OGRANICZONA



Wydarzenia w tygodniu muzyki,  
kreatywności i człowieka odbywać  
się będą z towarzyszeniem tłumacza  
Polskiego Języka Migowego.



Zapisz się

Dowiedz się więcej



Założone współfinansowane z budżetu Miasta Katowice



# Żywe historie rodem z filmów!

Powstają Pierwsze Katalogi Archiwum Historii  
Mówionej Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr



Pierwsze katalogi Archiwum Historii Mówionej Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr

—  
— KTW\_  
— GZM\_  
2029

Spójnik!



Projekt został zrealizowany w ramach programu Spójnik, który jest częścią starań Katowic i Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029. Zrealizowano z udziałem środków finansowych z budżetu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. [www.katowicegzm2029.eu](http://www.katowicegzm2029.eu)

Pan Tadeusz Faber, fot. Malwina Gajowiak

O d zawsze niezwykle ważna była dla nas troska o lokalną historię i dziedzictwo, a realizowany właśnie projekt pozwoli nam oddolnie zainicjować zebranie opowieści o amatorskim muzykowaniu na naszej ziemi, które zawsze oparte było o żywe więzi społeczne. Dziś jest to projekt ważny dlatego, że osoby w wieku 80-95 lat, w jakimś stopniu czują się wykluczone społecznie. Nietrudno wyobrazić sobie również, w jak dużym stopniu od czasów wielkiej aktywności zawodowej czy artystycznej, utracili oni dynamikę życia i działań. Ostatecznie, wielu z nich nie myśli o sobie jako o kimś, kto „jeszcze coś może”, którego spostrzeżenia są ważne i twórcze, tym bardziej dla osób młodych. A jak pokazują już odbyte rozmowy, jest dokładnie odwrotnie!

W maju Zarząd Główny ŚZChIO otrzymał informację o pozytywnym rozpatrzeniu wniosku w programie „Spójnik” przez Radę Konsultacyjną Europejskiego Miasta Kultury 2029 i przyznaniu grantu na przeprowadzenie projektu związanego z archiwistyką społeczną. Należy uznać to za niezwykle docenienie co najmniej z dwóch przyczyn: po pierwsze – wybranych spośród kilkuset organizacji było zaledwie dziesięciu laureatów, po drugie – działanie dotyczy usilnych starań Miasta Katowice i Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii o uzyskanie tytułu Europejskiej Stolicy Kultury w roku 2029. Realizacja przedsięwzięcia nie byłaby możliwa, gdyby nie wielkie zaangażowanie naszych członków, wolontariuszy oraz współpraca z Biblioteką Śląską, która odpowiada za aspekt techniczno-technologiczny (realizacja nagrań, montaż filmów itd.). Wywiady przeprowadzali: prof. dr hab. Iwona Melson oraz Kamil Gojowy.

W złożonym wniosku tak przedstawiliśmy naszą motywację: Historia zawsze jest czyjaś, mówi się nawet, że opowiadają ją zwycięzcy. W naszym projekcie chcieliśmy oddać jednak głos najstarszym członkom ŚZChIO, którzy w kontekście życia, przemian kulturowych i historycznych uwarunkowań opowiedzieliby własnym, naturalnym głosem o tym, jak śpiewactwo i chociażby górnicze orkiestry dęte kształtowały oddolne nastroje, obraz społeczności i kolejne pokolenia ludzi na Śląsku.

Gdybyśmy mieli odwołać się bezpośrednio do osi programowych Europejskiej Stolicy Kultury (możliwość zapoznania się z nimi tutaj: <https://katowicegzm2029.eu/baza-wiedzy/>) – projekt ŚZChIO najbliższy jest czwartej

z nich tj. Re:play, choć Personal Playlist również „jest dla nas”, chcemy przecież uczynić osoby z nami rozmawiające podczas wywiadów aktywnymi uczestnikami i współtwórcami, gdzie korzystanie z działania jest źródłem dobrostanu! Nie jesteśmy również dalecy od Fair play, bo zależy nam na wzmocnieniu więzi międzyludzkich i wspólnot lokalnych (marzeniem jest, by zebrane opowieści były dla nowych członków wzorem i gwarancją „dobrej inwestycji czasowej i ideowej”, a kolejne pokolenia po nas kontynuować będą takie podejście), przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu osób starszych – ukazanie ich jako niezwykle cenną i „endemiczną” część społeczności z pamięcią, która powoli odchodzi oraz walka ze stereotypami i to w szerokim kontekście całego oddolnego ruchu amatorskiego, który czasem postrzegany jest jako nieprofesjonalny, bądź nieatrakcyjny. Nic bardziej mylnego.

Do tej pory przeprowadziliśmy dziewięć spotkań – rozmawialiśmy o „życiu w chórze”, zwyczajach, powodach poświęcenia się dla lokalnej społeczności, prowadzeniu działalności kulturalnej w różnych okresach ekonomiczno-politycznych, zabawach chóralnych i wyjazdach na krańce świata, o kontaktach z Gagarinem i życiu tak szalonym i zakręconym jak cyrk! Swoją historią podzielili się z nami: Henryk Moćko, Alojzy Solarczyk, Tadeusz Faber, Monika Organiściok, Kazimierz Bednorz, Felicja Czyż, Maria Kroczek, Henryk Mandrysz oraz ks. Antoni Reginek. Na chwilę więc oddaję głos bohaterom naszej wspólnej historii.

### Tadeusz Faber

*Nazywam się Tadeusz Faber. Lat mam trzydzieści dziewięć. Ale odwrotnie. Całe życie spędziłem w Katowicach, bo urodziłem się w Katowicach. Pochodzę z rodziny śpiewaczej dosłownie, bo i moja śp. mamuśka, i dziadkowie to wszystko należało do chóru zawsze. Ja z kolei niestety, ale nie miałem specjalnie miłej młodości, bo ojciec mój zmarł mi bardzo wcześnie, a drugi ojciec zginął na wojnie na Syberii. Moje życie to była właściwie praca, nauka i śpiew. Całe szczęście, że trafiłem na tak kochaną małżonkę, z którą przeżyłem 62 lata, która tolerowała to wszystko, i która mówiła: „To jest twoje zamiłowanie, ja ci nie przeszkadzam, a ty nie przeszkadzaj mi. Bo ona szyła, ale ona szyła jako wolontariuszka dla dzieci za darmo”.*

*(...) od 56 do 76 byłem członkiem Zespołu Wokalnego i Kapeli Ludowej Rozgłośni Śląskiej pod dyktando Władysława Bartoszewskiego.*



Pan prof. Przybyszewski to był nieustrudzony, jeśli chodzi o penetrację regionu śląskiego Beskidu Żywieckiego, Cieszyńskiego i Zagłębia. Wyłapywał te wszystkie melodie, opracowywał i myśmy to co tydzień na antenie śpiewali.

(...) A jeszcze co ciekawe. Ja jednego roku w latach sześćdziesiątych dostałem w nagrodę udział w wycieczce po Związku Radzieckim i byliśmy dużą ekipą ze śląskiego w Moskwie, w Kijowie, Nowogrodzie, Leningradzie, a później dwa tygodnie na Krymie, w Symferopolu, takim ośrodku pionierskim (to znaczy dla harcerzy), „Artek” się nazywał. I tam obchodziliśmy Dzień Polski, bo to był 22 lipca. Byli tam ludzie z różnych stron. I co? Proszę sobie wyobrazić, że gościem honorowym był Jurij Gagarin. Ja tam naprędce zorganizowałem z tej naszej ekipy taki chór. Kolega, który był z Bytomia zorganizował balet. No i zaśpiewaliśmy dwie piosenki. Tańczyliśmy poloneza i zajęliśmy pierwsze miejsce w konkursie!

## Maria Kroczek

Urodziłam się w 1936 roku Zabrze w Mikulczycach. Moje imię Maria, a nazwisko Kirszniok. Ten pierwszy człon to niemiecki, a drugi człon czeski.

(...) Różnie to było na tym Śląsku, prawda? Trzech braci było powstańców. Trzech braci: Robert, Johann i Karol. To byli powstańcy śląscy, a dziewczyny, prawie że wszystkie, było ich sześć, wyszły za Niemców. To był właśnie ten Śląsk. Ja teraz o tym mówię tak otwarcie, ale kiedyś się bałam. Kiedyś mnie po prostu zmuszono do powiedzenia, kim właściwie jesteś? Polką czy Niemką? Ślązaczką.

(...) Wie pan, jak ja miałam osiem lat, a on czternaście to było pierwsze poznanie z przyszłym mężem, Krocziem. Drugie poznanie: ja miałam czternaście lat, on dwadzieścia, w szkole muzycznej zabrzańskiej. Odprowadził mnie do domu, a ja się zastanawiałam, co on robi tutaj. No i trzeci raz, już byłam po liceum, czyli miałam osiemnaście, a on miał dwadzieścia cztery.



Pani Maria Kroczek, fot. Michał Kusiak



*Przyszedł po materiały, bo on startował do Katowic na studia, po materiały o Polsce i świecie współczesnym. Wiedząc, że mogę mieć takie materiały, bo zdawałam maturę w tym roku, a on kiedyś tam zdawał, no i ja mu wtedy je dałam. On przyjechał na rowerze do Mikulczyc, do mojego domu, tam, gdzie mieszkaliśmy i... nie został, tylko przyjeżdżał potem co tydzień, bo zaczął studia w Krakowie, a ja w Katowicach. Skończył je wcześniej, bo chciał wcześniej skończyć studia. Więc pierwszy i drugi rok robił razem. No, ale my z takimi znakomitymi ludźmi na tych studiach byliśmy, bo tam był Wallek Walewski, Gałzki, śpiewak Śmietana, Penderecki.*

*(...) Chór powstał w 70 roku i na początku próba była półtorej godziny w ciągu tygodnia. (...) Jak to się stało, że tę pracę dostał? Ja tam uczyłam fizyki i rozmawiałam z dyrektorem. Tam nauczyciel, który pracował długo już, chciał iść na emeryturę i powiedział w poprzednim roku, że on już nie będzie w przyszłym roku uczył. A mąż nie miał wtedy pracy, bo go wyrzucili z chóru*

*kościelnego, bo był po prostu niepotrzebny. I był taki czas, że nie miał żadnego chóru. I taki był smutny... On był nie do zniesienia. W domu chodził od pokoju do pokoju i tylko o pracy – on po południu pracował w szkole muzycznej gliwickiej, ale całe szczęście ja rano pracowałam. No, więc poszłam do dyrektora i powiedziałam: Panie dyrektorze, dobrze by było, żeby tu w liceum był chór, ja mam kogoś. No to przyszedł, ale młodzież nie chciała. To nie było takie łatwe. Nie, nie, nie, nie.*

Na zakończenie ostatni cytat z książki Paula Thompsona i Joanny Bornat „Głos Przeszłości – wprowadzenie do historii mówionej”, która była dla nas przewodnikiem metodologicznym w zupełnie nowej przestrzeni: *Historia mówiona to forma historii tworzonej wokół konkretnych ludzi. Pozwala ona tchnąć życie w badania historyczne i poszerzyć ich zakres. Umożliwia dostrzeżenie bohaterów nie tylko wśród przywódców, lecz także wśród nierozpoznanej większości ludzi. Uzmysławia społeczności lokalnej jej własną historię i pozwala ją przekazać innym ludziom. Pozwala osobom gorzej usytuowanym, zwłaszcza starszym, odzyskać poczucie godności i pewności siebie. Sprzyja kontaktom i wzajemnemu zrozumieniu między członkami różnych pokoleń i klas społecznych. Poszczególnym badaczom i badaczkom oraz innym osobom dzielającym te same znaczenia daje poczucie przynależności do dawnego domu, miejsca pracy czy pokolenia. Innymi słowy: umożliwia pełniejszą realizację naszego ludzkiego potencjału.*

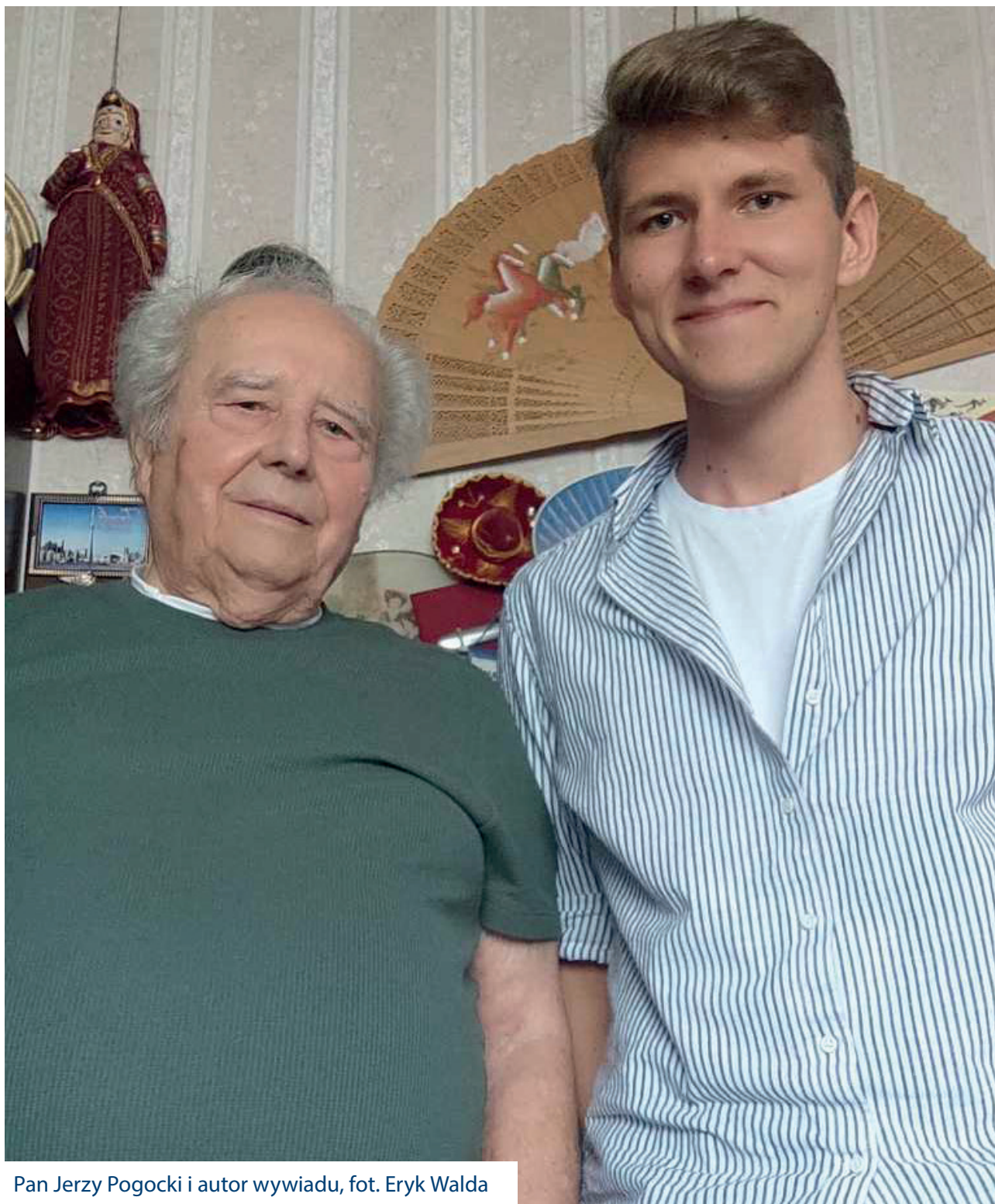
Po przeprowadzonych wywiadach przygotowana zostanie dedykowana rezultatom projektu publikacja PDF, dostępna na stronie [szchio.pl](https://szchio.pl) wraz ze wszystkimi nagraniami. Wersja papierowa będzie natomiast wydawana razem z czwartym numerem kwartalnika „Śpiewak Śląski” oraz dostępna darmowo podczas organizowanych przez SZChIO wydarzeń.

Podsumowanie całego projektu nastąpi 15 grudnia w Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, podczas wydarzenia o nazwie „Opowieści Społeczności” w Tygodniu Człowieka w ramach projektu Głosy Europejskiego Miasta Nauki Katowice 2024. Już teraz zapraszamy – wstęp wolny, obowiązują zapisy: <https://forms.gle/DqiYwCJRtrNr1ed6>.

Kamil Gojowy  
koordynator ds. organizacji  
i promocji SZChIO  
pomysłodawca projektu







Pan Jerzy Pogocki i autor wywiadu, fot. Eryk Walda

# Z muzyką przez życie

z Jerzym Pogockim rozmawia Eryk Walda

**J**erzy Pogocki (ur. 1932 r.) – założyciel i były kierownik artystyczny oraz dyrygent (do 2005 roku) chóru Schola Cantorum w Knurowie. Prowadził także m.in. chóry Skowronek w Gierałtowicach (1967-2009), Harmonia w Wilczy (1973-1992) i Towarzystwo Śpiewacze Dzwon w Orzeszu (1994-2009). Absolwent Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, podyplomowych studiów w Akademii Muzycznej we Wrocławiu i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Ukończył również Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Piotrkowie Trybunalskim. Uczestnik seminariów i sympozjów chórmistrzowskich w kraju i za granicą. Piastuje godność Honorowego Członka Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Wraz ze Scholą Cantorum dokonał wielu nagrań radiowo-telewizyjnych i płytowych, m.in. w 2002 roku zostało zarejestrowane „Completorium” Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego. Posiada Odznakę Honorową VI stopnia Złotą z Brylantem Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr; jest laureatem Międzynarodowej Nagrody im. S. Moniuszki nadawanej przez Śląski Związek Chórów i Orkiestr.

### **Czym jest dla Pana muzyka?**

Ojej... trudne pytanie. Wiadomo, że życiem, spełnieniem marzeń, zainteresowań. W tych słowach mieści się cała moja obecność w muzyce.

### **No tak, ponieważ poświęcił Pan muzyce całe życie...**

Tak, całe życie. Zacząłem będąc w liceum pedagogicznym w Katowicach. Tam pan Mieczysław Januszewski (ówczesny dyrygent) oddał mi chór, bym nim zadyrygował. Wtedy powiedział mi też: „Przyszłość ma już Pan zapewnioną”. Ale to dawne czasy były... Potem, po powrocie z wojska, dostałem nakaz pracy w Bielsku-Białej, w Domu Młodzieży TPD (Towarzystwa Przyjaciół Dzieci) i w Domu Dziecka. To pomogło mi się jeszcze bardziej rozwinąć w kierunku muzycznym.

### **A skąd w ogóle wzięła się Pana miłość do muzyki? Czy w rodzinie były obecne tradycje muzyczne?**

Tak, ze strony dziadka. Był on śpiewakiem, jak też pisarzem. Tu, w Leszczynach, pełnił również funkcje samorządowe. To on wpoił mi muzykę. Zabierał mnie wszędzie tam, gdzie ktoś śpiewał lub grał. Duży rozwój zainteresowań muzycznych zawdzięczam także Liceum Pedagogicznemu, ponieważ mieliśmy tam naukę śpiewu i gry na skrzypcach.

### **I później trafił Pan do Akademii Muzycznej w Katowicach?**

Oj, nie, nie od razu... Jeszcze było mobilne Studium Nauczycielskie w Krakowie i w Kielcach, w czasie wakacji... Do Akademii trafiłem dopiero w trakcie, gdy zostałem zaangażowany do pracy w Knurowie, w Szkole Górniczej. Tam miałem ponad 100-osobowy chór męski.

### **Zapewne trudne było zdyscyplinowanie tak dużej ilości uczniów...**

Zgadza się, ale to była młodzież, że tak powiem, dosyć wyselekcjonowana, gdyż była to młodzież internatowa. Oni byli bardzo grzeczni. Robiliśmy tam różny repertuar: utwory dwugłosowe, trzygłosowe. Głównie były to piosenki specjalnie przeze mnie napisane, dla tego konkretnego chóru.

### **Czyli Pan sam pisał i opracowywał wtedy wszystkie utwory?**

Tak, bo wtedy trudno było znaleźć partytury na chór. Tym bardziej na głosy równe!

### **Następnie przyszedł czas na uczelnię muzyczną. Jak wspomina Pan swoje studia na Akademii?**

Studiowałem wychowanie muzyczne na sekcji B, jako pracujący. Chociaż ucząc się w środy, soboty i niedziele, praktycznie mieliśmy tyle samo godzin, co studenci z sekcji A. Było to duże poświęcenie. Tym bardziej, że mieszkalem w Knurowie. Musiałem dojechać autobusem do Gliwic, a stamtąd pociągiem do Katowic...

### **Poświęcenie jest w Pana biografii bardzo widoczne. Na przestrzeni lat w samym knurowskim liceum prowadził Pan pięć zespołów. Do tego jeszcze chór dziecięcy w Szkole Podstawowej nr 2 w Knurowie, orkiestry dęte KWK Knurów i Szczygłowice, Towarzystwo Śpiewacze Dzwon w Orzeszu, chór Harmonia w Wilczy i Skowronek w Gierałtowicach. (śmiejąc się) Skąd Pan miał tyle czasu? Czy doba miała ponad 24 godziny?**

Wiedziałem, że nie ma nikogo do prowadzenia tych zespołów, więc poświęciłem się. Poza tym sprawiało mi to dużą satysfakcję. Ludzie mnie wręcz ubóstwiali, bo mieli kogoś, kto kieruje ich zespołem.

### **A czy z racji tak wielu obowiązków zdarzyło się Panu zapomnieć o jakimś koncercie?**

Chyba raz... Właśnie z chórem z Orzesza. W Piotrowicach była msza poświęcona górnikom poległym w stanie wojennym i o niej właśnie zapomniałem.



Zaniepokojeni moją nieobecnością śpiewacy zadzwonili do mnie tuż przed występem, ale to przecież kawał drogi... Po tym telefonie po prostu już nie zdążyłbym dojechać. Było bardzo nieprzyjemnie. Chór w ogóle wtedy nie zaśpiewał... Na miejscu nie miał mnie kto zastąpić. Na szczęście, na tyle lat, zdarzyło się to tylko jeden raz (śmiech).

### **Co takiego miały w sobie chóry, że pociągnęły Pana za sobą bardziej, niż orkiestry dęte?**

Przede wszystkim ja nie grałem na żadnym instrumencie dętym, śpiewałem za to od dawna. Nawet w 1963 roku, poprzez eliminacje, dostałem się do festiwalu arii i pieśni im. Jana Kiepury w Krynicy-Zdrój. Trzech uczestników z Krakowa, dwóch z Warszawy i ja. Pamiętam nawet, co wykonywałem: którąś z pieśni Karłowicza i arię z opery „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki. Natomiast orkiestrę dętą w Knurowie objąłem po Czesławie Jasicu. Poza tym, już wcześniej, często zaglądałem tam na próby i przyjaźniłem się z muzykami. Tak więc, jakoś samorzutnie, zostałem wybrany na dyrygenta. Później, gdy zaczęła działać kopalnia w Szczygłowicach, to i tam zostałem zaangażowany.

### **Czy na orkiestrę dętą również opracowywał Pan repertuar samodzielnie?**

Tak, ale przywiozłem nuty na orkiestrę dętą także z RFN (Republika Federalna Niemiec). Takie, które w Polsce w ogóle nie były wówczas dostępne. Pamiętam „Muzykę na wodzie” Haendla...

### **Dawni chórzyci zdradzili mi, iż uwielbiał Pan uczyć wielu nowych utworów. Jak więc wyglądał Pana sposób przygotowywania się do prób w czasie pracy z tak wieloma zespołami na raz?**

Nie było właśnie zbyt dużo czasu, ale wykorzystywałem praktycznie każdą wolną chwilę, by być przygotowanym do prowadzenia prób. Poza tym później swoje zrobiła też praktyka. Rzeczywiście, bardzo rzadko zdarzyło się żebym w chórach coś powtarzał, ponieważ chciałem zgromadzić jak najwięcej repertuaru. Zawsze wiedziałem, co chórzyci chcieliby śpiewać, ale także przemyciałem i trudniejsze utwory według własnego uznania. Jeżeli chodzi o repertuar, to chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej rzeczy. Nie lada wyczynem było wykonanie, wraz ze Scholą Cantorum i chórem Skowronek widowiska historyczno-obyczajowego „Skok przez skórę” Włodzimierza Graba z muzyką Józefa Podobińskiego. Nuty na orkiestrę

dętą znajdowały się w Tarnowskich Górach. Nie chciano mi ich wypożyczyć do domu, więc wynająłem pokój w hotelu i tam te nuty spisywałem. Tego było mnóstwo. Mieszkałem tam aż trzy dni!

### **Aż nadszedł ważny rok 1967, kiedy to stworzył Pan Scholę Cantorum przy knurowskim liceum...**

Tak, ale wcześniej założyłem w Knurowie chór Związku Harcerstwa Polskiego. Na koncertach ubrani byli w swoje harcerskie mundurki. Bardzo liczny zespół... Mieliśmy nawet koncert w Domu Muzyki i Tańca w Zabrze wraz z orkiestrą smyczkową KWK Knurów. Było to może na dwa lata przed Scholą Cantorum. Z kolei ówczesny dyrektor liceum – śp. Henryk Moszyński – dążył do tego, aby mnie w tej placówce zaangażować. Wraz z wicedyrektorem przyszli do mnie, do mieszkania, zapraszając mnie do współpracy. W taki sposób zostałem zatrudniony jako etatowy pracownik wychowania muzycznego, jak również nauki o społeczeństwie.

### **Czy młodzież od początku była chętna do współpracy?**

Bardzo. Nadal nie mogę się temu nadziwić. Miałem naprawdę wielu chórzystów. Proszę sobie wyobrazić, na fotografii zrobionej po jednym z konkursów w Bydgoszczy okazało się, że mam w chorze o trzech chłopaków więcej, niż dziewcząt. To jest bardzo rzadko spotykane, by w zespole było więcej głosów męskich.

### **A czy pamięta Pan może pierwszą próbę Scholi Cantorum?**

Pamiętam. To były niesłychane rzeczy. Dyrektor dokonał wtedy rewolucyjnej zmiany, żeby w każdy poniedziałek młodzież rozpoczynała zajęcia od trzeciej godziny lekcyjnej. Pierwsze dwie godziny były przeznaczone tylko dla chóru. Na każdą próbę trzeba było sprowadzić krzesła z trzeciego piętra na parter, a później odnieść z powrotem. To chyba były te lepsze krzesła... (śmiech). Pianino było jeszcze przedwojenne i wymagało ciągłego dostrajania. Miałem już nawet służący do tego swój klucz...

### **Chór pod Pana kierunkiem wykonywał wiele utworów muzyki dawnej. W jaki sposób potrafił Pan przekonać młodzież, która pragnie zwykle iść z duchem czasu, do wykonywania muzyki tego typu?**

Właściwie to nie pamiętam, ale młodzież cieszyła się, że mogła uczyć się nowych utworów. Na międzynarodowym konkursie polifonicznym w Arezzo, w jednej z kategorii był oceniany śpiew chorału gregoriańskiego. Na uczelni tego nas w ogóle nie uczono.

Wcześniej nawet nie widziałem na oczy tego typu nut. Jedynie będąc ministrantem, w mszale, ale to przecież, gdy byłem chłopcem...

**Wyjazdy zagraniczne z pewnością zachęcały wielu chórzystów do wstąpienia w szeregi zespołu...**

Tak, i warto wspomnieć, że Schola Cantorum była w 13 krajach. Mieliśmy jeszcze zaplanowany wyjazd do Izraela, jednak nie doszedł on do skutku z powodu panujących tam wówczas zamieszek. Wszystkimi sprawami organizacyjnymi zajmowałem się sam. To wymagało bardzo dużo czasu. Na przykład nasz pierwszy wyjazd prowadził do Belgii, do Neerpelt, na międzynarodowy konkurs. Na 121 występujących chórów zajęliśmy pierwsze miejsce. Trzeba w tym miejscu dodać, że mieliśmy wówczas szansę nie wyjechać z uwagi na to, że chór kilka miesięcy wcześniej śpiewał na koncercie kolęd w kościele, a to było przez ówczesne władze bardzo źle widziane. Zostałem wezwany do urzędu spraw wewnętrznych w Gliwicach i zostały nam zablokowane paszporty. Dopiero rodzice chórzystów, pracujący w straży kopalni Szczygłowice, pojechali na sygnałach do kuratorium w Katowicach i domagali się ich odblokowania. Udało się! Po kilku dniach otrzymaliśmy wiadomość, że chór może jednak jechać.

**Czy któryś wyjazd zapadł Panu w pamięć w sposób szczególny?**

Oczywiście, wszystkie. Właściwie każdy był dobrze przygotowany i na poziomie. Praktycznie wszędzie wygrywaliśmy, jedynie w Arezzo zajęliśmy trzecie miejsce. Tam, we Włoszech, byliśmy tylko trzydziestoosobową grupą, bo taki był limit, a chór występował w trzech kategoriach. W kategorii folklorystycznej był ubrany w stroje krakowskie. Tak ubrani mogliśmy się później pokazać papieżowi Janowi Pawłowi II, co bardzo mu się spodobało. Po naszym wystąpieniu w konkursie Ojciec Święty dowiedział się o zajętym przez nas miejscu. Bardzo nam gratulował... W tym czasie, w Rzymie, odbywały się Mistrzostwa Świata w lekkoatletyce, dlatego w Watykanie miała miejsce audyencja u papieża z udziałem sportowców. Było wielu ludzi i my też tam wtedy byliśmy. Chór przez dwie godziny śpiewał, śpiewał i śpiewał... Na początku religijny, a później nawet świecki repertuar. Oklaski po każdym utworze były niesamowicie rzesiste. Po koncercie Ojciec Święty jeszcze raz nas pozdrowił i serdecznie nam pogratulował. To było fantastyczne wydarzenie. Tego nie można zapomnieć...

**Czas prowadzenia Scholi Cantorum przypadł w większości na ciężkie lata komunizmu. Czy z powodu wykonywania muzyki religijnej spotykał się Pan z interwencją ze strony organów władzy?**

Tak, to było na porządku dziennym. Trzeba było ograniczyć się do świeckiego repertuaru, a my wykonywaliśmy też utwory religijne, również w kościołach. Pamiętam taką przykrą rozmowę z dyrektorem liceum, kiedy to chciał mnie zwolnić. Pokłóciliśmy się u niego w gabinecie. W pewnym momencie zrozumiałem, że nie ma już o czym mówić, więc wychodząc trzasnąłem drzwiami. Myślałem, że z futryn wypadną... (śmiech).

**Czy posiada Pan może swego rodzaju dekalog dyrygenta? Jakiś zbiór zasad, którymi dyrygent powinien się kierować?**

Ogólnie mówiąc, bardzo ważne są sprawy organizacyjne. Borykałem się z nimi na porządku dziennym. Ważne są także ćwiczenia emisyjne, natomiast trzeba do nich podejść dość delikatnie.

Nie każdy je lubi, a powinny być tak zaplanowane, żeby z czasem dały jednak spodziewany efekt. Dobrze jest wprowadzać ćwiczenia dwugłosowe, trzygłosowe, cztero... ale wprowadzać także kanony. One są bardzo istotne. Oprócz tego, chórzystów nigdy nie powinno się krytykować, a jedynie delikatnie zwracać uwagę.

**Na Śląsku drugim wybitnym wówczas chórmistrzem, oprócz Pana, był także Norbert Krocze. Spotykali się Panowie przy okazji wielu koncertów i konkursów, w których Schola Cantorum i Resonans con tutti brały udział. Czy mógłby Pan opowiedzieć o tej postaci? Jak można by scharakteryzować Panów relacje?**

Pewnego razu Państwo Kroczkowie byli na mojej próbie. Widocznie bardzo im się spodobało, skoro Krocze przyklasnął. Im chodziło o to, żeby współpracować ze Scholą Cantorum. Jak najbardziej byłem za tym, bo wiedziałem, że dzięki temu chór skorzysta. Tak więc przymierzaliśmy się do wspólnych występów. Podobnie, jak my, Krocze również był na konkursie w Neerpelt, w Belgii. Oni tam nawet zdobyli jeszcze wyższe laury. Myśmy się bardzo lubili. Mieliśmy wiele wspólnych występów, bo i w Zabrze, i w Knurowie. On miał wszystko lepiej zorganizowane ode mnie... Miał ku temu fantastyczne warunki dzięki Ognisku Pracy Pozaszkolnej. Warunki, których ja nie miałem chyba długo, a może nawet i do końca... Oni czuli się tam, jak w domu. Wiele pomagała mu Pani Kroczkowa, także



akompaniując. Teraz jest trochę inaczej, choć i tak Państwo Gałązkowie bardzo się napracują...

**A czy to prawda, że Panowie dzwonili do siebie i umawiali się, kto pojedzie na dany konkurs chóralny?**

To był jego wymysł... Żeby nie spotykać się razem na konkursach, bo wtedy jeden byłby słabszy. A my chcieliśmy wygrywać. I to nam się udawało przez kilka dobrych lat. Po pewnym czasie jednak się skończyło, bo Resonans zaczął działać prawie, jak chór zawodowy. Współpracowali z orkiestrą Filharmonii Zabrzeńskiej. Wspólnie jednak przygotowaliśmy na przykład oratorium Haydna „Stworzenie świata”. Kroczek dyrygował i ja dyrygowałem. Zawsze się dzieliliśmy. Był do tego bardzo chętny.

**Działal Pan również w Śląskim Związku Chórów i Orkiestr, jako dyrygent okręgu rybnickiego...**

26 lat... Było bardzo intensywnie. Wtedy chórów było też dużo więcej i były one o wiele silniejsze w obsadzie. Dziś zespoły nie dbają już o to, a przecież poczucie wspólnoty buduje dobry chór.

**Czy obecnie nadal słucha Pan dużo muzyki?**

Chciałbym... Czasem mi się to udaje. Ale moją drugą, ogromną pasją jest turystyka. Zwiedziłem prawie cały świat, cztery kontynenty. Byłem blisko Antarktydy, w Nowej Zelandii, w Australii...

**Czy ma Pan może jakieś swoje ulubione miejsce, do którego chciałby Pan pojechać jeszcze raz?**

Powiem szczerze, świat się zmienia. Teraz jest wiele dodatkowych rzeczy do zwiedzenia, których nie było dawniej...

**A czy słucha Pan swoich dawnych wykonawców?**

Tak, oczywiście. Także po to, żeby ponownie usłyszeć lub na DVD zobaczyć moich chórzystów...

**Miewa Pan takie momenty, że w czasie słuchania myśli Pan, iż w danym utworze mógłby coś zrobić inaczej?**

Zawsze najbardziej interesowała mnie intonacja. Ona jest najważniejsza. Poza tym podczas słuchania wzrusza mnie przede wszystkim upływ czasu... Absolutnie nie dopuszczam myśli, żebym coś poprawił, albo że coś mi się nie podoba. Poza tym to była młodzież, która kochała śpiew i poświęcała na próby dużo prywatnego czasu. Przecież przed konkursami odbywały się one prawie codziennie! To byli bardzo mądrzy i odpowiedzialni ludzie. Wiedzieli, że muszą przyjąć, ponieważ jadą na konkurs...

**Czy tęskni Pan za próbami i koncertami?**

Oczywiście, że tak. Bardzo mi tego brakuje. No, ale to już koniec. Z tym się trzeba pogodzić, choć nie potrafię... Jednak bardzo się staram. Każdego to czeka...

**Co powiedziałyby Pan sobie – młodemu studentowi Akademii Muzycznej sprzed lat?**

Wie Pan co, dla mnie Akademia Muzyczna była cudownym czasem. Ja tam się czułem jak w domu. Przede wszystkim,





wspaniali profesorowie. Udzieliłbym rady, aby po pierwsze nie wyłączać się z tego „cudotworu” jakim jest Akademia. Poza tym, żeby nie rezygnować z drogi, którą się podąża. Trzeba wziąć pod uwagę, że będą momenty załamania i wątplenia, ale należy mieć pewność, że przyjdą czasy lepsze. Ja też miewałem takie momenty... Przede wszystkim, najważniejszym jest, aby ta pasja się nie ostudziła.

**Ogromnie dziękuję za rozmowę.**

Eryk Walda  
*student drugiego roku studiów licencjackich  
Akademii Muzycznej w Katowicach  
na kierunku kompozycja, dyrygentura  
i teoria muzyki, specjalność dyrygentura  
chóralna i przedmioty ogólnomuzyczne w  
klasie dr hab. Iwony Bańskiej, prof. AM*

Wywiad odbył się w Leszczynach, w domu rodzinnym p. Jerzego Pogockiego, 31 lipca 2024 roku.



Jerzy Pogocki wraz ze Scholą Cantorum w czasie spotkania z Janem Pawłem II w Watykanie. 1987 rok, fot. archiwum Jerzego Pogockiego